

Echo KRAKOWA

224
(873)

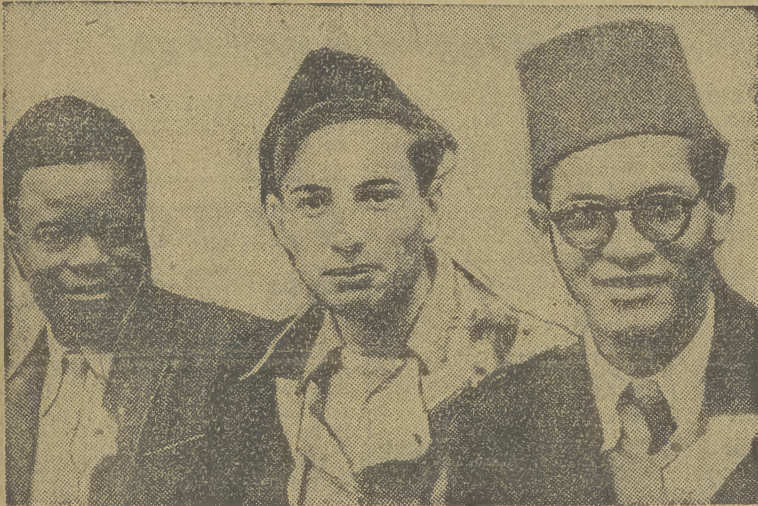
Rok III.

Kraków, wtorek 17 sierpnia 1948 r.



Młodzież radziecka najbardziej postępową w świecie

Różnojęzyczne delegacje młodzieży świata serdecznie powitał Kraków



Młodzież zbratana — Murzyn, Żyd, Hindus



Przedstawiciel radziecki Sizof



Koło Sukiennic



Koło Grobu Nieznanego Żołnierza. Od prawej: wicewojewoda Przybysz, prez. H. Dobrowolski, konsul radziecki w Krakowie, Owsijenko



Młodzież SFMD składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza



Delegatki z Republiki Mongolskiej w towarzystwie krakowianki

PRYBYCIE do Krakowa delegatów młodzieży pracującej całego świata, którzy brali udział w międzynarodowej konferencji w Warszawie, stało się wielką manifestacją jedności młodzieży demokratycznej, wielkim świętem całego Krakowa.

Na dworcu udekorowanym flagami państw, biorących udział w konferencji, emblematem SFMD i ogromnym transparentem z powitalnym napisem w czterech językach — już na godzinę przed przybyciem pociągu braterstwa młodzieży stawiły się poczty sztandarowe i delegacje ZMP, ZAMP i „Służba Polsce”. Obecni byli także liczni przedstawiciele władz, partii politycznych i społeczeństwa krakowskiego z przewodniczącym WRN Klimaszewskim, wicewojewodą St. Przybyszem, prezydentem dr H. Dobrowolskim i konsulem radzieckim Owsijenko na czele. Również plac przed dworcem wypełniły szeregi młodzieży i publiczność.

Przybyłych powitał na placu przed dworcem prezydent H. Dobrowolski, podkreślając w swym przemówieniu rewolucyjne tradycje Krakowa. Na zakończenie prezydent powiedział:

W imieniu społeczeństwa krakowskiego, witam przedstawicieli 45-ciu narodów, delegatów młodzieży pracującej z krajów demokracji ludowej, ZSRR i krajów, które jeszcze nie zrzuciły przemocy kapitalistów. Niech żyje solidarność młodzieży demokratycznej!

Z kolei zabrakł głos przew. Zarządu Wojew. ZMP T. Strzałkowski, który witając w serdecznych słowach przybyłych, podkreślił udział młodzieży krakowskiej w podjętej przez młodzież demokratyczną całego świata w wspólnej walce o postęp.

Naszim powitaniem konferencji w Warszawie — mówił — było wzmocnienie produkcji w kopalniach i fabrykach w woj. krakowskim oraz wzmocnienie współzawodnictwa pracy.

Po odegraniu Międzynarodówki w imieniu wszystkich delegacji podziękował za serdeczne przyjęcie zarówno młodzieży, jak i całemu społeczeństwu krakowskiemu reprezentant sekretariatu SFMD Ivan Bachev.

Wśród dźwięków muzyki i okrzyków uformował się długi pochód (przebiegał ulicą Basztową pod Barbakan). Z trybuny wzniesionej pomiędzy Grobem Nieznanego Żołnierza a grobami żołnierzy radzieckich, poległych w boju o Kraków, imieniem partii politycznych przemówił do delegatów red. Szydłowski, przypominając zebranym, że właśnie Kraków był miastem, w którym działał Włodzimierz Lenin oraz że gościło ono również w swych murach Józefa Stalina. Okrzyk mówcy: Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących całego świata podchwyciły zgromadzone tłumy, powtarzając go wielokrotnie. Następnie red. Szydłowski wygłosił jeszcze przemówienia w języku rosyjskim, angielskim i francuskim.

Po złożeniu wienców na grobach poległych żołnierzy, pochód wyru-

szł w dalszą drogę udekorowaną flagami narodowymi ul. Floriańska, kierując się ku Rynkowi. Głośnym echem odbijały się od murów krakowskich kamienic różnojęzyczne pieśni



To nie dziewczyna, to młodzieniec szkocki na dziedzińcu wawelskim

śpiewane przez maszerującą szeregiem młodzież. Czeskie i rosyjskie melodie mieszały się z piosenkami francuskimi, włoskimi i angielskimi. Słowa przepływały się z mową węgierską i rumuńską, z językami całego świata. Zgromadzona na chodnikach publiczność serdecznymi uśmiechami witała wszystkich bez różnicy ras i narodowości.

Po śniadaniu goście zwiedzili miasto, wstępując również na Uniwersytet Jagielloński, gdzie w auli powitał ich imieniem ZAMP sekretarz Federacji Polskich Org. Studenckich Michał Pacuła.

Po południu odbyła się w Rotundzie II Domu Akademickiego wielka zabawa ludowa, w czasie której zespoły regionalne wykonały tańce ludowe, oklaskiwane gorąco przez wszystkich. W czasie zabawy wszystkie delegacje otrzymały upominki. Wieczorem goście wyjechali do Katowic, skąd po zwiedzeniu Śląska powrócą w środę do Warszawy.

KORZYSTAJĄC z wolnej chwili prosimy o parę minut rozmowy jednego z delegatów młodzieży ZSRR, członka Komitetu Komunistycznej Młodzieży Radzieckiej z Moskwy, Nikołaja Sizofa. Na wstępie dowiadujemy się się, że licząca 24 osoby delegacja radziecka składa się z przedstawicieli wszystkich ludów ZSRR. Są to delegaci młodzieży Le-

ningradu, Moskwy, Uralu, Gruzji, Ukrainy, Białorusi, wreszcie Uzbekistanu i in. Wielu z nich pracuje w spółdzielniach lub fabrykach, inni w kołchozach.

Młodzież radziecka podziwia energię i zapał ludności polskiej, a zwłaszcza młodzieży, która nie zrażając się trudnościami, podjęła się odbudowy zniszczonego kraju — mówi Nikołaj Sizof. Następnie opowiada nam o swym pobycie na Wystwie Ziemi Odzyskanych, dodając, że w ciągu swego pięciodniowego pobytu w Wrocławiu nie zdążył się z nią zapoznać tak dokładnie, jakby tego pragnął.

Na zakończenie rozmowy przedstawiciel młodzieży radzieckiej przekazuje za pośrednictwem „Echa” życzenia dla młodzieży polskiej wyrażając jednocześnie nadzieję, że przyczyni się ona wraz z młodzieżą radziecką do zjednoczenia całego świata i utrwalenia pokoju.

NASTĘPNY nasz rozmówca to młody demokratą grecki N. Panos. Naturalnie mówi on o walce, która się toczy w jego pięknej, lecz nieszczęśliwej ojczyźnie i o gen. Markosie, którego jest gorącym zwolennikiem. — Będziemy walczyć do ostatniego tchu — i na pewno zwyciężymy — mówi z ogniem w oczach.

Wspominając o przyjaźni narodu polskiego i greckiego podkreśla, że cała grecka młodzież wie o przyjaźni i ustosunkowaniu się naszego kraju do dzieła przez nią podjętego. Rozmowę naszą kończy serdecznym uściskiem dłoni i okrzykiem na cześć zjednoczonej młodzieży polskiej. (ik)



Przed pomnikiem bohaterów Armii Radzieckiej

Foto Janik

Serdeczne rozmowy z braćmi zza Karpat i Francuzami

(Dokończenie ze str. 1)

Wśród delegacji młodzieżowej 45 krajów, wyszukuję grupę czesko-słowacką. Nie przychodzi mi to łatwo: choć nie gromadzi się koło nich tylu ciekawskich, co koło „egzotycznych” gości. Obiegnięci są za to przez tłum przyjaciół i kolegów. Serdeczne okrzyki „Na zdar” rozlegają się co chwila. 20-tokilkoosobowa delegacja czesko-słowacka ma, mimo zmęczenia, miny lekarskie i wesole. Towarzyszy im lekarz, delegat Min. Opieki Społecznej.

— Ale nie ma okazji do wykonywania swego zawodu — uśmiecha się mój informator — wszyscy czujemy się doskonale. Z radością jechaliśmy do Polski, nawiązaliśmy serdeczne kontakty z miłymi gospodarzami i z kolegami z całego niemal świata. — Serce nam się ścisnęło na widok barbarzyńskiego zniszczenia Warszawy, ale dumni jesteśmy, że i my, młodzież czesko-słowacka przyczynimy się do jej odbudowy. U nas zniszczeń mało, to też pracujemy z zapałem raczej nad podniesieniem dobrobytu i kultury kraju. Dzięki reformie szkolnictwa, dziś po ukończeniu obowiązkowej 10-letniej nauki wszystkie zawody są dostępne dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. W szkołach mamy samorządy i organizacje młodzieżowe — oczywiście nie naruszają one w niczym autorytetu nauczycieli i dyscypliny szkolnej. Młodzież pracująca zrzesza się w związkach zawodowych i organizacjach politycznych.

— Czy wiele czasu poświęcacie sportowi?

— Oczywiście, każdą wolną od pracy chwilę. Najulubieńszym naszym sportem jest piłka nożna i siatkówka — ale najwyższymi stawiamy gimnastykę, która jest podstawą ogólnej sprawności fizycznej. Dobry gimnastyk nie napotka na trudności w żadnej specjalizacji sportowej, to też u nas cała prawie młodzież należy do sokołstwa. Nie zapominamy oczywiście i o „zdrowym duchu w zdrowym ciele”. Mamy liczne zespoły świetlicowe, którymi opiekują się zawodowi aktorzy. Muzykę ma, jak się to mówi, każdy. Czech we krwi — nic więc dziwnego, że nasze orkiestry i chóry młodzieżowe, ba, nawet dziecięce, stoją na najwyższym poziomie.

Tak, pięknie i pracowicie jest życie w bratniej Czechosłowacji. Dzielna i sympatyczna jest jej młodzież.

Zegnam im serdecznym „na zdar” i odszukuję grupę francuską, również dwudziestokilkoosobową. Są wśród niej delegaci Unii Młodych Republikańców, Harcerstwa, Młodzieży Szkół Wyższych i innych organizacji.

Moja rozmówczyni to typowa Francuzka; drobna, gustownie, choć skromnie ubrana. Ma ciemne, kędzierzawe włosy, zadarty nos i jasne, mądre oczy. Mówi dużo i szybko, zapala się, opowiadając o wysiłkach i sukcesach ruchu młodzieżowego w — W stódkiej Francji życie nie jest swej ojczyźnie.

teraz łatwe. Odczuwamy wiele braków, walczymy z wieloma trudnościami. Miasta i wieś północnej Francji leżą jeszcze w gruzach. Rząd zmniejsza kredyty na odbudowę i inwestycje — a zwiększa wydatki na militaryzację kraju. A u nas naród naprawdę nie pragnie wojny. Młodzież szczególnie garnie się do pracy i do nauki. Niestety, nie znajdujemy poparcia u władz... Ciężko jeszcze nad Francją zmore kapitalizmu pozornie. Nie jest nam tak łatwo, jak młodzieży w krajach naprawdę demokratycznych. Ale nie narzekamy, wytrwale walczymy o swoje prawa i powoli wywalczamy zwycięstwo.

— Czy mieliście trudności w związku z przyjazdem do Polski?

— Owszem, ale raczej ze strony władz amerykańskich — tak jak i nasi koledzy, jadący na Olimpiadę. No, ale daliśmy sobie jakoś radę. Ciężko było, że poznaliśmy polskich kolegów. Wszędzie przyjmowano i podejmowano nas gościnnie i serdecznie, pokochaliśmy nasz kraj i ludzi. Vive la France — zegnam dzielną dziewczynę. Szykowna sylwetka znika w różnobarwnym tłumie młodzieży. Patrząc na nią — patrząc z ufnością w przyszłość.

Stella Wolska.

BRAK NAUCZYCIELI POLSKICH NA ZAOLZIU

CIESZYN ZACHODNI (PAP). Brak nauczycieli w polskich szkołach na czeskim Śląsku Cieszyńskim skłonił kompetentne władze do wydania rozporządzenia, na mocy którego o posadę w polskiej szkole na Zaolziu ubiegać się mogą obywatele czesko-słowaccy jak i polscy.

Wszelkiego typu zapytania należy kierować do powiatowych wydziałów szkolnych na Zaolziu. — Tam też przyjmowane są podania o przyjęcie.

Reakcja była głucha na wołanie walczącego Śląska

W połowie sierpnia mija 29 rocznica wybuchu pierwszego powstania śląskiego. Podłożem zarówno tego, jak i dwóch następnych powstań śląskich był ucisk narodowy i społeczny polskich mas pracujących na Śląsku. Walka powstańców śląskich skierowana była przeciw przesładowcom ludu śląskiego — cięciom polskiego robotnika i chłopów, przeciw niemieckim magnatom przemysłowym i obszarnikom, którzy w obronie swych interesów zmobilizowali wszystkie elementy reakcyjne i szowinistyczne ówczesnych Niemiec. Wybuch powstania poprzedziła fala wzmożonego terrorku antypolskiego, kierowanego i organizowanego przez zdrajców sprawy socjalizmu, na czele z prawicowym socjał-demokratą, zaciekle szowinistą niemieckim Hörsingiem, który z ramienia rządu Scheidemana-Noskego pełnił funkcję wielkoruszcy Śląska. Bezpośrednio przed wybuchem powstania, dyrekcja zakładów przemysłowych należących do barona Schaffgotscha, jednego z największych niemieckich potentatów przemysłowych na Śląsku, prowokacyjnie usunęła z pracy około 4 tysiące robotników-Polaków.

Powstańcy śląscy chwytając za broń w sierpniu 1919 roku, zbrojnym czynem zmanifestowali wolę

ludu śląskiego do zjednoczenia z całym narodem polskim w momencie kiedy Polska po przeszło stuletniej niewoli odzyskiwała niepodległość dzięki wielkiej socjalistycznej rewolucji w Rosji.

KŁĘSKA militarna Niemiec kaiserowskich udatniała urzeczywistnienie dążeń ludu śląskiego i położenie kresu wiekowemu uciskowi narodowemu na starych ziemiach polskich eksploatowanych przez imperializm niemiecki. Kierownicy ówczesnego państwa polskiego i partii, będące formalnie czy faktycznie u władzy, zarówno pilsudczy, jak endecy, cały obóz burżuazyjny wraz ze swoimi agentami nie dążył do wykorzystania tych możliwości, gdyż ich polityka była skierowana na walkę z rewolucją rosyjską, w myśl ogólnej linii politycznej, podporządkowującej Polskę interesom obcych imperialistów i czyniącej z ówczesnego państwa polskiego ich posłuszne narzędzie.

Pod koniec sierpnia 1919 roku w prasie polskiej pojawiają się alarmy: „Górny Śląsk woła o pomoc”. „Czy miarodajne czynniki pozostaną głuche na to wezwanie”.

Tymczasem Piłsudski przy jawnym lub skrytym poparciu wszystkich czynników reakcyjnych organizował wyprawę wojenną przeciw młodej republice radzieckiej, przeciw władzy robotników i chłopów

w Rosji t. zn. przeciw władzy, której Polska zawdzięczała niepodległość. Kiedy delegacja ze Śląska szła w Warszawie pomocy i poparcia, wówczas Piłsudski odpowiadał: „Walka o Śląsk, to trudna sprawa. Śląsk, to stara niemiecka kolonia”. Nie dziwno, że w tych warunkach niemieckim militarystom, pruskim junkrom i śląskim baronom węglowym udało się zdławić powstanie i na okres przeszło dwóch dekad utrzymać niemal całą ziemię śląską pod panowaniem niemieckiego imperializmu.

S. Dębski

Po miesiącach Tatry zwracają swą ofiarę

ZAKOPANE. (Mall.) Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe przyniosło do Zakopanego zwłoki turysty, który w listopadzie ubiegłego roku zamarzył na Polskim Grzebieniu. Zwłoki nieszczęśliwego przysypane śniegiem przetrwały aż do sierpnia br. i zostały przypadkowo odnalezione przez słowackich turystów.

W TROSCE O DOBRY STAN ŚCIEŻEK I SZLAKÓW TURYSTYCZNYCH

Prezes PTT wiceminister Wolski powierzył klubowi wysokogórskiemu PTT opiekę nad ścieżkami i szlakami turystycznymi w rejonie Morskiego Oka.

Ścieżka na Rysy była przedmiotem wizji lokalnej komisji PTT w składzie: mgr Pawłowski, W. Paryski, dr Radwańska-Paryska, Z. Wójcik, Cz. Łapiński i J. Krzeptowski.

Projekty nowych ścieżek przez tzw. „bule” lub przez zachodnią ścianę Niżnich Rysów nie zostały przyjęte, gdyż grozi na nich niebezpieczeństwo (ekspozycja i spadające kamienie).

REMONT MAGISTRATU

Zarząd Miejski dokonał generalnego remontu budynku magistratu przy ul. Krupówki. Świeże ściany i drzwi

oraz chodniki i obrazy nadają pomieszczeniom biurowym miły i estetyczny wygląd.

SZTORM na Bałtyku

GDĄSK (PAP). Od wieczora dnia 13 bm trwa nieprzerwanie sztorm. — Siła wiatru według skali Beauforta dochodzi do 11 stopni. Wysokość fali do półtora metra.

Na wybrzeżach portu w Gdańsku i w Gdyni dotychczas nie stwierdzono żadnych szkód, natomiast na morzu, w kierunku wschodnim od portu gdańskiego znajduje się w niebezpieczeństwie pływający okręt radziecki, pochodzący z reparacji wojennych i wydobyty przez jednostki ratownicze radzieckie. Dnia 14 b. m. kapitan portu w Gdańsku został zaalarmowany z morza, że wiatr spycha wspomniany dół na brzeg morski w okolicach Sianek. Natychmiast wysłano na ratunek holownik ratowniczy „Herkules”.

Na falach radiowych

* MOSKWA. W dniu wczorajszym obchodzono uroczyste w Związku Radzieckim dzień marynarki.

* NOWY JORK. Delegat Ukrainy Manulski poparł protest Jugosławii w sprawie Triestu na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

* ATENY. W procesie przeciwko 63 antyfaszystom w Hios, wydano 5 wyroków śmierci oraz kilkanaście wyroków dożywotniego więzienia.

* JEROZOLIMA. Wobec ataku Arabów wzdłuż całego frontu jerozolimskiego, Żydzi odpowiedzieli kontrataką.

* SINGAPUR. Na półwyspie Malajski przybył inspektor brytyjski Grey.

Groźny pożar w warsztatach parowozowych w Katowicach zlikwidowany

KATOWICE (PAP). W warsztatach głównych parowozowych w Katowicach wybuchł dnia 14 sierpnia br. o godz. 3.20 groźny pożar. Stosunkowo poważne straty spowodowane zostały szalejącą wichurą, która w znacznym stopniu utrudniała akcję ratowniczą. Częściowo zniszczeniu uległy transformatornia, turkownia, narzędziarnia, warsztat armaturowy i stawidłowy. Szkody w budynkach oblicza się na około 3.500.000 zł, nie licząc zniszczeń w obrabiarkach i narzędziach. Dzięki energicznej i ofiarnej akcji zawodowych straży pożarnych miast Katowic i Chorzowa, jak również straży pożarnych parowozowni i warsztatów głównych pożar zlokalizowany został już o godz. 5.20 nad ranem. W akcji ra-

towniczej uczestniczyli również milicjanci, wyróżniając się dzielną postawą.

Część maszyn i narzędzi po remoncie nadawać się będzie do dalszego użytku. Według przewidywań już do 16 bm. warsztaty parowozowe w Katowicach będą mogły pracować z wydajnością około 75 procent.

Dla ustalenia przyczyn pożaru prowadzone są dochodzenia przez techniczną komisję DOKP, władze prokuratorskie i władze bezpieczeństwa.

Tegoroczne obchody DOZYNEK

WARSZAWA (PAP). W roku bieżącym uroczystości dozynek obchodzone będą w dniach 22 i 29 sierpnia oraz 5 września.

Główne uroczystości odbędą się 5 września, t. j. w dniu poprzedzającym rocznicę reformy rolnej.

Obchody obejmą wszystkie gminy. W programie obchodu 15-minutowe przemówienia, część artystyczna i zabawy ludowe.

Napadli na kupców wracających z zakupów

PRZEWORSK (Grot.) Na wracających do Bilgoraja z zakupów w Jarosławiu i Przeworsku kilku kupców napadło o świcie koło Rudki (obok Sienawy w pow. jarosławskim) czterech bandytów, uzbrojonych w automaty.

Zatrzymali oni auto, jeden z napastników zajął miejsce szofera i skierował samochód w stronę pobliskiego lasu. Po przejechaniu około 2 km bandyci zabrali sterroryzowanym kupcom pakiunki z towarami i teczkę, w której znajdowało się

1.300.000 złotych, po czym zbiegli. Milicja wdrożyła za nimi pościg.

Analogiczny wypadek wydarzył się w ub. tygodniu między Rudnikiem n. Sanem, a Leżajskiem. Zrabowano tam przejeżdżającemu kupcowi Mirkiewiczowi z Przeworska teczkę ze znacznie większą sumą pieniężną.

Ponadto ze spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Rozwienicy skradli nieznani sprawcy obuwie i tekstylia wartości 280.000 zł. Dochodzenia w toku. MO jest na tropie sprawców.

Reflektorem po świecie

Faszysta węgierski kupił sobie dziennik w USA

NOWY JORK. Węgierski dziennik wychodzący w Stanach Zjednoczonych „Nepshava” zakupiony został przez faszystowskiego polityka węgierskiego, Tibora Eckhardta, przyjaciela dyktatora Horthy'ego. Nowy nabywca postawił swoją gazetę do dyspozycji „Zielonej Międzynarodówki” oraz zdrajcy węgierskiego — Nagy.

Nowi wydawcy dziennika „Nepshava” otrzymali list z pozdrowieniami od prezydenta Trumana.

Nenni powrócił do Rzymu

RZYM. Generalny sekretarz włoskiej partii socjalistycznej, Pietro Nenni, powrócił w piątek wieczorem do Rzymu po odbyciu prywatnych wizyt w Czechosłowacji, Polsce i Zw. Radzieckim.

Nenni oświadczył, że przyłączył się do „sojuszu demokratycznego”, który — jego zdaniem — zapewni jedność działania pomiędzy komunistami i socjalistami.

Wniosek Jugosławii w sprawie Triestu

NOWY JORK. Jugosławia zwróciła się do Rady Bezpieczeństwa z wnioskiem o wydanie decyzji nie uznającą zawartego ostatnio pomiędzy anglosaską strefą wolnego obszaru Triestu a Włochami układu finansowo-gospodarczego. Delegat jugosłowiański Vilfan oświadczył, że układ ten jest sprzeczny z warunkami traktatu pokojowego z Włochami.

Wniosek jugosłowiański będzie rozpatrzony na następnym posiedzeniu Rady w poniedziałek.

Czechosłowacja nie weźmie udziału w Międzynarodowej Konferencji Czerw. Krzyża

PRAGA. Czechosłowacja postanowiła nie wziąć udziału w Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża rozpoczynającej się 20 sierpnia w Sztokholmie. Decyzję tę powzięto na znak protestu przeciwko udziałowi w konferencji delegatów Hiszpanii frankistowskiej.

Olbrzymie szkody po ulewie w Szkocji

EDYNBURG. Nad znaczną częścią Szkocji przeszła olbrzymia ulewa powodując straty, idące w dziesiątki tysięcy funtów szterlingów. W wielu miejscowościach musiano pośpiesznie ewakuować ludność na skutek zalania domów. Szczególnie dotkliwe szkody ulewa wyrządziła na polach.

Międzynarod. konferencja organizacji „Ratujcie dzieci”

SZTOKHOLM. Rozpoczęły się tu obrady organizacji „Ratujcie dzieci”. Na konferencję przybyło około 150 uczestników 22 państw, m. in. z Polski.

Grzywna na związki zawod. na Cyprze

LONDYN (PAP). 22 związki zawodowe na Cyprze skazano na zapłacenie wysokiej grzywny za udział w „nielegalnym pochodzie” w czasie którego związkowcy wznosili okrzyki na rzecz autonomii wyspy.

Druga partia „łowców głów” przybyła na Malaję

LONDYN. Brytyjskie władze przywiozły na Malaję drugą partię Diaków, dzikich „łowców głów”. Tak więc obecnie przeszło 100 dzikich wojowników prowadzić będzie brytyjskie oddziały wojskowe, tropiąc malajskich demokratów w dżunglach. Diakom oświadczono, że „mogą pomóc swym malajskim braciom, walcząc przeciwko złym ludziom, którzy schronili się w dżungli”.

Zmniejszenie dostaw tytoniu do Anglii

LONDYN. W czwartek ministerstwo handlu podało do wiadomości, że z końcem bm. dostawy tytoniu zostaną zmniejszone o 5 procent. W związku z tym oczekuje się powstania spekulacji wyrobami tytoniowymi.

W przyszłym miesiącu dostawy papierosów zostaną zmniejszone do poziomu z r. 1939, jakkolwiek popyt jest obecnie przynajmniej o 1/3 większy.

W Londynie na West Endzie i w miejscowościach letniskowych papierosy są sprzedawane po cenach dwu- lub trzykrotnie wyższych od nominalnych.

Sierpień

16

Poniedziałek

Rocha
Domoroda

Dzisiaj urodzeni posiadają duży temperament, są impulsywni i — rozrzućni.

P.I.H.M. przewiduje że...

W poniedziałek, 16 sierpnia br. na obszarze Karpat i Tatr będzie zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami. Temperatura w dolinach około 18 stopni C a wysoko w górach około 4 stopni C. Wiatry umiarkowane, w górach porywiste z kierunków północno-zachodnich i zachodnich.

Co, gdzie i kiedy KINA

na dzień 16 sierpnia

Świt: „Gasnący płomień”, godz. 15, 17.30, 20.
Warszawa: „Okoliczności łagodne”, godz. 16, 18, 20.
Apollo: „Moja miła”, godz. 16, 18, 20.
Sztuka: „Kwiat miłości”, godz. 16, 18, 20.
Udecha: „Dragonwyk”, godz. 16, 18, 20.
Wanda: „W pogoni za mężem”, godz. 15.30, 17.45, 20.
Gdańsk: „Niebo czy piekło”, godz. 16, 18, 20.
Wolność: „Płomień Nowego Orleanu”, godz. 16, 18, 20.

KINO AKTUALNOŚCI w kinoteatrze Apolo: Od soboty 14 bm. Program nr 21. Najnowsza Polska Kronika Filmowa: Szczecin, Jedność młodzieży polskiej, Paprocie, Radość święta, Początek o godz. 12, 13, 14.
KINO OSWIATOWE (Garniecarka 1) — program jak w kinie Aktualności. Początek o godz. 17, 18.30, 20.

WYSTAWY

Pałac Sztuki: Wystawa malarstwa polskiego: Axentowicz, Boznańska, Falat, Gottlieb, Malczewski, Mehoffer, Tejmajer i inni — codziennie w godz. 10—16-tej.
Wystawa „Włosy Ludów” — w Muzeum historycznym Krakowa, św. Jana 12.
Wystawa prac Piotra Michałowskiego — Muzeum Narodowe, Sukiennice, codziennie w godz. 10—14-tej.
Wystawa zabytkowych tkanin — Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego, Smoleńsk 9, codziennie w godz. 10—14-tej.
Wystawa Oręja Polskiego od Chrobrego do Kościuszki — Muzeum Narodowe, Al. 3 Maja 1.

RADIO

na dzień 17. VIII. 1946 r. (wtorek)

Godz. 6.00: Sygnał czasu; pobudka młodzieży, 12.45: „Wiesłucha”, 13.00: „Muzyka ludowa”, 13.45: „Kompozytor tygodnia — Franciszek Liszt”, II audycja, 14.45: Poezje W. Zechentera, 16.30: „Ulubione melodie”, 17.00: Farsa mistrza Pathelina, 17.45: „Gramy w szachy” pogadanka T. Czarnieckiego, 18.00: „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych”, 18.45: Jak zostałem pisarzem, 19.20: Utwory fortepianowe K. Szymanowskiego, 21.00: Dziennik wieczorny, 22.50: „W rytmie walca”, 23.00: Ostatnie wiadomości, 23.10: Muzyka taneczna.

Komunikaty

DYZUR POŁOŻNICZY: Dr Szele Stanisław, Kopernika 23, tel. 597-39.
We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy, należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, tel. 570-70.
DYZUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka”, ul. Krupnicza 11a. Od 9—13 wydawanie talonów na bezpłatne uzębienie.
DYZUR APTEK: Rynek Podgórski 9, Grzegorzewska 9, Krakowska 1, Rynek Główny 13, Floriańska 15, Lubicz 7, Długa 4, Retoryka 1, Zwierzyniecka 7, Plac Inwalidów 7.

Posiedzenie W. R. N. przesunie

Biuro Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie zawiadamia, że termin plenarnego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, zwołanego na dzień 16 i 17 sierpnia 1946 r. został przesunięty na dzień 27 i 28 sierpnia br.

Uwaga Harcerze!

Referat Lotnictwa przy Komendzie Chorągwi Harcerskiej w Krakowie przystępuje do zbierania filmów i błon fotograficznych. Ze względu na to, że zużyte błony celuloidowe stanowią bardzo cenny surowiec dla prac badawczych harcerskiego laboratorium lotniczego przy Kom. Chor. Harc. w Krakowie, Referat wzywa wszystkich harcerzy posiadających zużyte taśmy i błony filmowe oraz fotograficzne do nadania ich na adres: Ref. Lotn. Kom. Chor. Harc. w Krakowie, ul. Karmelicka 31.

Drużyna, która wykaże się najlepszymi wynikami w zbiorze, otrzyma nagrodę.

Wczasy pracowników Z. M. 120 osób na każdym turnusie w Zakopanem i Szklarskiej Porębie

KRAKÓW (lk). Wprawdzie w tym roku pogoda nie dopisała, zwłaszcza w górach, tym niemniej nawet krótki okres czasu spędzony na wczasach daje upragniony wypoczynek po całorocznej pracy, a zmiana powietrza przynosi korzyść zdrowiu.



Zakopiański Dom Wypoczynkowy pracowników krak. Zarządu Miejsk.

turnus 60 pracowników. Obie wille są dobrze wyposażone, dzięki czemu wczasowicze mogą wypocząć, korzystając z wszelkich wygód. — Kierownictwo domów wypoczynkowych wychodząc ze szlacheckiego założenia, że wakacje to nie tylko odpoczynek, ale również okres rozry-

wek, które pozwolą zapomnieć o całorocznych troskach, organizuje także życie towarzyskie na wczasach. W tym celu w ogromnym „Belwederze” w Zakopanem urzą-

dzono świetlicę, w której odbywają się herbatki zapoznawcze dla każdego nowego turnusu. Po przełamaniu pierwszych lodów, to znaczy gdy wszyscy już się znają, nie trudno dobrać sobie miłe towarzystwo i wesoło spędzić wakacje.

Również w Szklarskiej Porębie są dwa domy wypoczynkowe, mieszczące także po 60 wczasowiczów na każdym turnusie. W reprezentacyjnej sali jednego z tych domów odbywają się zabawy i przedstawienia.

Wszystkie cztery domy są czynne cały rok, co umożliwia wyjazd w góry wszystkim pracownikom Zarządu Miejskiego bez względu na to, w jakiej porze roku otrzymują urlop.

Oprócz domów wypoczynkowych Wydział Opieki nad Pracownikami Krak. Zarz. Miejsk. zorganizował kolonie dla dzieci w Poroninie, — dzięki czemu w lipcu wyjechało w góry 240, zaś w sierpniu 256 dzieci w wieku od 7 do 14 lat. Doskonałe warunki, troskliwa opieka i wspólne wycieczki sprawiły, że dzieci z zalem opuszczają kolonie.

Również przedsiębiorstwa miejskie urządziły własne kolonie dziecięce, z których korzysta przeciętnie od 80 do 100 dzieci pracowników każdego przedsiębiorstwa. Należy podkreślić, że domy dziecięce znajdują się w najpiękniejszych miejscowościach letniskowych, jak np. w Rabce-Zarytem, Szczawnicy, czy Krościenku.

Chorzy i słabi podróżni otrzymują pomoc w baraku PCK na dworcu w Krakowie

KRAKÓW (old). Na peronie głównego dworca osobowego w Krakowie stoi maleńki drewniany baraczek z napisem: „Punkt sanitarny PCK”. W środku w trzech maleńkich ubikacjach mieści się szalka opatrunkowa, dyżurka pielęgniarki i poczekalnia.

Zdawałoby się, iż obecnie w czasie normalnego ruchu kolejowego, kiedy Pogotowie funkcjonuje poprawnie, instytucja taka nie jest zupełnie potrzebna. Tak jednak nie jest. Przez szalkę opatrunkową przewija się 15—20 osób dziennie, z prośbą o porady sanitarne.

Ogółem w czerwcu br. było 536 wypadków, w lipcu 491, a to przeważnie drobne skaleczenia, zaproszenie oczu, lub omdlenia. Bywają jednak i poważniejsze wypadki, w których ludzie szukają pomocy na punkcie sanitarnym w PCK.

Oto niedawno dowiół się do poczekalni oficer Wojsk Polskich i padł

zemdlny na ziemię. Siostra wezwwała momentalnie Pogotowie Ratunkowe szpitala wojskowego i w ciągu kilkunastu minut oficer znalazł się na stole operacyjnym — skretł kiszek. Dzięki szybkiej pomocy, człowiek został uratowany.

Zdarza się również, iż podciągami przewożą z dalekich stron chorego dla umieszczenia go w szpitalu w Krakowie lub Kobierzynie. Sprawa prosta i łatwa, o ile przyjęcie zostało już załatwione, a obecnie chodzi tylko o pomoc w przewiezieniu do szpitala. Ale bywa i tak, że przyjeżdżają chorzy bez uprzedniego porozumienia się ze szpitalem i przychodzą na Punkt, żądając pomocy w uzyskaniu miejsca w przedludniowych szpitalach krakowskich. Wówczas siostra musi zorientować się, co choremu brakuje i dopiero na podstawie własnej diagnozy, telefonicznie „wypraszać” u dyżurnych lekarzy przyjęcie.

W czerwcu w ten sposób skierowano do szpitali 13 osób, założono 305 opatrunków tymczasowych. W lipcu 16 osób skierowano do szpitali.

Na Punkt przychodzą także starcy i chorzy, prosząc o pomoc w uzyskaniu miejsca w wagonach. Siostra interweniuje wtedy u kierowników pociągów, konduktorów i numerowych, którzy niejednokrotnie przenoszą chorych na noszach i umieszczają w pociągu, czyniąc to zupełnie bezpłatnie. Placówka bowiem PCK spotyka się z sympatią i zaufaniem zarówno władz kolejowych jak i lekarzy, wszyscy w miarę możliwości ułatwiają pracę sanitariuszkom.

Tysiące zaś podróżujących z wdzięcznością wspomina ciepłe, wyrozumiałe i życzliwe, stojące zawsze na posterunku i gotowe do pracy, Siostry-Pielęgniarki PCK.

Z wystawy malarstwa polskiego w Pałacu Sztuki

Wystawa Malarstwa Polskiego z końca XIX i początku XX w. w Pałacu Sztuki, o otwarciu której donosiliśmy przed kilku dniami, jest wydarzeniem kulturalnym dążyć miary. Składa się na to bogactwo zgromadzonych i świetnie dobranych dzieł sztuki, dotychczas nieznanych lub mało znanych szerszemu ogółowi.

Zarząd T. P. S. P. otwierając cykl takich wystaw, pierwszą poświęcił obrazom Axentowicza, Falata, Malczewskiego, Mehoffera, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego i i., a więc tym wybitnym artystom, którzy pracowali na terenie Krakowa, znajdującym się w jego pięknie architektonicznym podniecie i pomysł dla swej twórczości.

Wszechstronnie pokazana jest twórczość znakomitego pejzażysty prof. Krak. Akademii Sztuk Pięknych Jana Stanisławskiego. Jego małe obrazy,

czy szkice, harmonijne pod względem barw i światła proste jeśli chodzi o użycie środków malarskich w wyrażeniu przestrzeni, zachwycają swoją bezpośredniością.

Twórczość Teodora Axentowicza, portrecisty i malarza scen ludowych, również szeroko jest potraktowana. — Zgromadzone na wystawie dzieła pozwalają dokładnie poznać biegłość artysty w posługiwaniu się techniką pastelową np. w portretach kobiecych („Studium młodej kobiety”, „Dama”, „Portret córki”).

W szeregu akwareli, pastel i litografii Leona Wyczółkowskiego poznajemy tę przemianę artystyczną od pełnego barw i blasku malarstwa do spójnego, indywidualnego impresjonizmu tego wielkiego wirtuoza kolorysty. Najbardziej reprezentowane są jego krajobrazy tatrzańskie i szczególnie architektoniczne Krakowa — pełne czaru w prostym rysunkowym ujęciu z delikatną harmonią światłocieni.

Uwaga, robotnicy i chłopci! Bramy wyższych uczelni otwarte dla was!

Kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie w Krakowie, Al. Słowackiego 46 przyjmują wpisy codziennie w godzinach od 9—13.

Wymagane: ukończony 20 rok życia i 7 klas szkoły powszechnej.

Wszelkich informacji udziela sekretariat tamże.

„Ladacznicą z zasadami”

Szczeciński Teatr Polski przybędzie do Krakowa z jednym ze swych najlepszych przedstawień — dwoma jednoaktówkami Sartre'a „Przy drzwiach zamkniętych” i „Ladacznicą z zasadami”.

Przedstawienia Sartre'owskie przyjęte zostały w Szczecinie z ogromnym zainteresowaniem. Żywo dyskutowano zarówno na temat filozofii egzystencjalizmu jak i koncepcji inscenizacyjnej reżysera spektaklu Lotara Henryka. Ujęcia dekoracyjne Tadeusza Rajkowskiego, Główne role powierzono Bogusławie Michna-Czopowskiej, Ninie Gozdeckiej, Janinie Bernas, Janowi Daszewskiemu, Tadeuszowi Andrzejewskiemu, Włodzimierzowi Fabiańskowi, Bogdanowi Zielińskiemu, Karolowi Zbyszowskiemu, Janowi Czachnowskiemu i Wincentemu Wesolowskiemu.

Widowisko Sartre'owskie ujrzymy na deskach Teatru Powszechnego TUR (Scala) — od 16 bm. (godz. 19.30).

Zawsze na posterunku

KRAKÓW (B) Codziennie z tut. Posterunku Wodnego wychodzą dwukrotnie patroli funkcjonariuszy M. O., które pełnią straż przy utrzymywaniu porządku nad Wisłą i udzielaniu w razie potrzeby pomocy kąpielącym się.

Służba ta nie jest lekka, gdyż trzeba zważyć, że pomimo upałów milicjant musi być w mundurze



zapiętym na ostatni guzik, prócz tego musi dźwigać karabin co nie jest zbyt przyjemne w bliskim sąsiedztwie wody, w której tak miło było by się wykapać. Trzeba jeszcze bowiem stwierdzić, że przemierzana wzdłuż obu brzegów trasa wynosi ok. 10 km.

W ostatnim tygodniu posterunek wodny nie notował żadnych wypadków utonięcia, co w znacznej mierze należy zawdzięczać bezustannej czujności wyżej wymienionych patroli.

Ponadto od kilku dni prowadzona jest akcja przeciwko jeżdżącym po wałach Wisły rowerzystom, motocyklistom i t.p., którzy na podstawie rozporządzenia MRN są karani mandatami.

Trzydzieści kilka obrazów Józefa Mehoffera daje doskonałe pojęcie o jego wszechstronnym talencie. Są to krajobrazy, portrety, sceny rodzajowe, obrazy religijne i wreszcie wspaniały witraż „Vita Somnium Breve”.

Symboliczne kompozycje Jacka Malczewskiego, portrety, krajobrazy — są znakomitą uzupełnieniem twórczości tego artysty znanej szerszemu ogółowi z czołowych dzieł, znajdujących się w Muzeum Narodowym w Sukiennicach.

Krajobrazy Juliana Falata — mistrza techniki akwareli, kwiaty Olgi Boznańskiej, kilka obrazów Maurycego Gottlieba, studia Kazimierza Tejmajera, wreszcie dzieła — znanego rzeźbiarza i malarza Wacława Szymanowskiego są dopełnieniem bogactwa wystawy.

Jak już zaznaczyliśmy, eksponaty wystawowe są przeważnie pochodzenia prywatnego. Należy podkreślić społeczne stanowisko właścicieli prywatnych zbiorów, którzy z całą gotowością ułatwili urządzenie tej wspaniałej wystawy i udostępniłi ogółowi poznanie nieznanych dzieł najlepszych mistrzów polskich. (Kn.)



KINOMANCE

Przy Tobie szybszy serca bieg mam,
bo nasek masz Ingridy Bergman.

Więc uczuć do Cię czułym żar, bo
masz też uściska Greta Garbo.

I kochałbym Cię, kochał bardzo,
bo też figurkę masz Greer Garson.

Lecz stwierdzam wciąż, bez przerw, bez
pauz, że też masz rozum Mickey Mouse!

J. OZOREK

PROF. ROZTRZEPALSKI

Prof. Roztrzępalski skarży się w gro-
nie znajomych:

— Wyobraźcie sobie moje okropne
rozłargnięcie!

— Co się panu profesorowi stało?

— Wyobraźcie sobie, że zostałem
zaproszony wczoraj na przyjęcie imie-
niznowe do prof. Kaczyńskiego. Po-
nieważ ten idiota nie chce absolutnie
uznać mojej nowej teorii egzystencjo-
neurologicznej, postanowiłem, że za-
pomnę tam pójść. I przez to moje
przekłętne rozłargnięcie zapomniałem
zapomnieć!

LINGWISTA

Iksiński wraca z Wystawy Ziem Od-
zyskanych i dzieli się swymi wra-
żeniami z kolegami biurowymi:

— Nigdy byście nie uwierzyli! —
powiada. W Hali Ludowej poznałem
jednego rodowitego Francuza, z któ-
rym rozmawiałem przez parę godzin
i doskonale się rozumieliśmy.

— To ty tak dobrze władasz fran-
cuskim?

— To nie, ale on bardzo dobrze mó-
wił po polsku.

NA WYŚCIGACH

Pikusiński przypatruje się wyścig-
om motocyklowym. Zdenerwowany
koniecznością ciągłego odwracania
głowy za mijającymi go błyskawicz-
nie motorami, krzyczy wreszcie do je-
dnego z zawodników:

— Powoli, panie, powoli! Nic nie
widać!

PIERWSZA

— Lolu, ty jesteś pierwszą dziew-
czyną, którą w życiu pocałowałem!

— Wierzę Ci, mój najdroższy.

— A ponad to jesteś jeszcze pierw-
szą, która w to uwierzyła.

Szekspir nieprzyzwoity!

O niesłychanym wyczynie cenzo-
rów filmowych stanu Massachusetts
donosi prasa bostońska. Ostatnio za-
wyrokowali oni, iż pewne fragmenty
monumentalnego filmu angielskiego
osnutego na tle oryginalnej wersji
szekspirowskiego Hamleta, są... „nie-
przyzwoite” (!) Na skutek tej „oceny”
musiano wyciąć z tego filmu szereg
scen. Wypadek ten nie wymaga chy-
ba komentarzy...

Rzecz prawdopodobna

O kobiecie i kameleonie

KAMELEON siedział spokojnie
na gałęzi tak podobny ubar-
wieniem do szarozielonych li-
ści, że trudno go było rozpo-
znać.

Bardzo praktyczny kolor na
sportowy kostium! — zauważyła Ela
obciążając od niechęci kłosze
swej przydługiej, różowej sukni. Te-



Kameleon

go nie mógł ścierpieć kameleon —
w jednej chwili skóra jego przybra-
ła kolor ciemnego koralu. Na wy-
sunieję w kształcie kolca język na-
bił muszkę i momentalnie połknął.

„TRAWIĆ NALEŻY W KOLORZE
ŁAGODNYM”

— pomyślał widocznie, gdyż nagle
zaśnął kolorem mglistego seledynu.
Pani Ela skinęła z uznaniem tycja-
nowską główką. Kameleon mrugnął
porozumiewawczo i — przybrał ko-
lor roztopionej miedzi.

— Jakże trudno kobiecie konku-
rować z tym, chytrym zwierzęciem
— prawda pani Elu?

Ledwie młodzian w nienaganej
granatowej marynarce wypowiedział
te słowa — kameleon pociemniał na
kolor ciemnego szafiru.

— Z nim nie stanę do wyścigu
pracy! — mruknęła po kilku dal-
szych przemianach zniechęcona e-
legantka. — Ale i tak wygrałam,
przecież on nie może zmieniać —
fasonu!

Tego było za wiele — nawet dla
kameleona: zbladł śmiertelnie, a po-
tem zaśmiał się ze złością — i dał za
wygraną. Gdy pani Ela odchodziła
ze swym towarzyszem — na gałęzi

siedziało znowu niepozorne, szaro-
zielone zwierzątko.

O KAMELEONIE

Nie wiem, czy historia taka przy-
darzyła się w rzeczywistości — ale
faktem jest, że kameleon może zmie-
niać barwę skóry, zależnie od pod-
łoża na jakim się znajduje lub uc-
zuć, jakie go przenikają.

Kameleony żyją w połudn. Afryce
i nie cieszą się sympatią tubylców.
Bywają nawet posadzone o — cza-
ry (podobnie jak u nas nietoperze).
Ale mimo swej odrażającej postaci
i dziwacznych właściwości, ka-
meleon jest stworzeniem nieszkodli-
wym. — W każdym razie mniej
szkodliwym od ludzi.

STELLA WOLSKA



Wycieczka na wieś

W Wągrowcu pod Krakowem wte-
rze są bardzo tanie i wyjątkowo tu-
czne. Informację tę uzyskałem w Sąd-
zie Grodzkim od p. Alfreda B., han-
dlarza nierogacizną. Niezbyt mnie ona
zainteresowała i z pewnością nie po-
święciłbym jej tak wiele uwagi, gdy-
by nie związana z nią przygoda p.
Alfreda.

— Szczęścia w danym dniu nie po-
siadałem — opowiada on — i jakkol-
wiek świński targ dobiegał już końca,
najmniejszego nawet paciułka zakupio-
nego nie miałem. Nagle widzę: chło-
puś jakiś drabiniastem wozem zatwa-
nia, fajkę kurzy i na świnię cmoka,
co za nim jechała. Świnia jak świnią,

owszem smok ze 150 kilów posiadał
i mnie wielce przypadł do serca.

— Sprzedacie kumie? — pytam za-
tem.

— A dyć po to ją wieweł — on na-
to.

— No to wiele chcecie? — pytam
dalej.

Dużo chciał, potem jednakowoż spu-
ścił i w ten deseń targu my dobili.

Zastrzegłem sobie ale, że mnie świ-
nię do Krakowa podwiezie, bo mój
wspólnik nawalił i bez środka loko-
mocyj się pozostał. Kum się zgodził,
ale swój warunek postawił, że na wó-
dki gdzieś po drodze wśląpim.

Już z pięć kilometrów my zajęchali,
kiedy taktycznie karczma na rozstaj-
nej drodze się trafiła. Kum konia do
płota przywiązał, na świnię czule spoj-
rzał i gorzale sławiać zaczął. Piętny
już z godzinę, a on nic, tylko milczy
jak ta zakłeta królowa, fajkę pocią-
ga i tży ociera.

— Czemu płaczecie, kumie — py-
tam.

Nic. Milczy, tylko tak się na mnie
spojrzał, że aż mnie ciarki przeszły.

— Oryginał jakiś — myślę sobie.
Pał go sześć tam i nazad, trzeba już
to ponure posiedzenie zakończyć i do
Krakowa dalej jechać.

Podczas kiedy ja płacilem, on już
wyszedł. Za minutę idę za nim i co
widzę? — chłopuś na turze siedzi,
świnię obejmując i w ryło ją czule ca-
łuje.

— Co robisz, kumie! — pytam zgor-
szonym głosem.

— Ty psawiaro! — huknie on wten-
czas na mnie. — Pod nóż moją lubą
Kasię chcesz brać? Od małego ją
wychowałem, noc i dzień nie, spałem
kiedy na żółdek chorowała i rozwol-

Tajemnicze porwanie 2-letniego dziecka

Czy odnalazł się
syn Lindbergh'a?

W Danii rozeszła się pogłoska, ja-
koby 18-letni Erik Nielson, zaadop-
towany dzieckiem jeszcze przez rol-
nika Bolsen Moelera i zatrudniony
u niego przy gospodarstwie — miał
być rzekomo synem płk. Lindbergh'a.

W r. 1932 głośnym echem rozeszło
się po świecie tajemnicze porwanie
2-letniego synka sławnego lotnika.
Obecnie sam Nielsen utrzymuje, że
jego odciski palców identyczne są z
odciskami palców Lindbergh'a.

Na wieść o owej sensacji tłumy
publiczności oraz wielu dziennika-
rzy obległo dom gospodarza Bolse-
na Moelera. Jednakże przed cieka-

wością odwiedzających strzeże mło-
dego Nielsona 5 rośliwych mężczyzn.
Opieka ta jest dość „energiczna”,
gdyż... nad jednym z fotografów wy-
machiwano tak energicznie kijami,
że potłuczono mu aparat.

Prasa francuska donosi, że płk.
Lindbergh zamierza osobiście przy-
jechać do Danii. Analiza krwi mło-
dego Nielsona porównana będzie z
wynikami badań krwi pułkownika.

Opiekun Nielsona — Moeler bar-
dzo sceptycznie odnosi się do tej ca-
łej sprawy, twierdząc, że jest to „hi-
storia pozbawiona jakichkolwiek
podstaw”. (Z)

— Nie chcesz nic zjeść przed wyjściem?

— Oczywiście, że chcę. Nie przyjadę przecież do domu
po całonocnej nieobecności głodna. Ojciec pomyślałby, że
jeździłam całą noc samochodem.

— A tak, co pomyśli?

— Ach — wzruszyła ramionami — nie zastanawiałam się
nad tym. Ostatecznie jestem dorosła i mam prawo robić,
co mi się podoba, prócz siania publicznego zgorzienia.
Teraz jest wojna! — machnęła ręką.

— Czy bardzo nienawidziłyś człowieka, który mógłby
zaszkodzić twemu ojcu w jakikolwiek sposób?

— Co masz na myśli?

— Ach nic... — powiedział lekceważąco. — Tak sobie
tylko pomyślałam.

Podeszła bliżej i spojrzała mu w oczy.

— Ty coś ukrywasz — powiedziała z naciskiem — od razu
sobie tak pomyślałam. Od pierwszej chwili, kiedy cię po-
znałam, wydałeś mi się za inteligentny na to, abyś był
jedynie zwykłym porucznikiem rachuby. Masz wysokie od-
znaczenia bojowe za trzy kampanie i odznakę za ranę.
Odkąd to otrzymuje się rany przy biurku?

Zmieszła się.

— Nie opowiadaj głupstw! — powiedział, kładąc palec na
ustach — przynajmniej nie opowiadaj ich podniesionym
głosem w niemieckim hotelu Holandii.

— Dlaczego? — stała teraz przed nim, unosząc się na
palcach, aby zajrzeć mu w oczy. — Dlaczego?! — powtó-
rzyła.

— Gdyby mogłyby z tego wynikać nieprzyjemności.

— Dla kogo?

— Dla mnie.

— Dlaczego?

— Wkraczasz dziecko w dziedzinę, która nic nie powinna
cię obchodzić. Niech ci wystarczy, że jestem takim samym
człowiekiem, jak wszyscy.

— Ale dlaczego jesteś taki dziwny?

— Czy bardzo chciałabyś się tego dowiedzieć?

— Czy to jakaś tajemnica?

— Tak i to nawet nie moja.

— A czy możesz mi ją powiedzieć? — oparła ręce na jego
ramionach i zadrżała mu w oczy — powiedz mi. Nie
powtórzę jej nikomu... Tak bardzo chciałabym wiedzieć,
co to jest. Od razu pomyślałam sobie, że człowiek, którego
pokochałam, musi mieć w swym życiu coś nadzwyczaj-
nego. Możesz się z tego śmiać, ale intuicja kobiety kocha-
jącej jest prawie jasnowidzeniem. Powiedz...

— A czy dasz mi słowo, że nikt się nie dowie o tym, co
ci powiem w tej chwili?

— Najświętsze!

Wahała się jeszcze przez chwilę.

— A nikt nigdy nie dowie się, że usłyszałaś to ode mnie?

— Przysięgam ci na prochy mojej matki! — była poru-
szona. Tajemnica, która za chwilę miała stać się jej tajem-
nicą, ciągnęła ją nieprzeparcie.

— Posłuchaj! — posadził ją na kolanach i gładząc jedną
ręką jej bujne włosy, drugą objął ją w pól.

— No. Mów nareszcie!

— A więc dobrze — przez chwilę milczała, starając się
znieść odpowiednie zdanie, wreszcie — zacerpnął tchu
i powoli zaczął mówić.

— Czy słyszałaś o kradzieży planów, która miała miejsce
w zeszłym tygodniu?

— Tak. No i co?

— A więc sprawa ta jest niesłychanej wagi dla całosci
prowadzenia wojny. Nie będę ci tego wszystkiego tłum-
czył szczegółowo, ale tak jest. Zresztą jesteś inteligentna
i sama rozumiesz, co oznacza dla państwa prowadzącego
wojnę, utrata tajemnicy wojskowej na rzecz nieprzyjaciela.

— Oczywiście! Mów dalej!

(C. d. n.)

Świat
NA GORĄCO

Wagony na... oponach

Na początku września br. opuścił
Paryż w kierunku Strassburga pierw-
szy pociąg, którego wagony poruszały
się będą na kołach zaopatrzonych w
gumowe opony.

Opony te zamierza się obecnie
wprowadzić w kolejnictwie francus-
kim, a to celem usprawnienia podró-
ży i zapewnienia maksimum wygody
pasażerom. Oprócz tego nowe opony
wagonowe wyeliminują tak nieprzy-
jemny hałas wywołany zawsze przez do-
tychczasowe wagony na kołach żelaz-
nych.

Początkowo pociągi z gumowymi
oponami poruszać się będą z maksy-
malną prędkością 120 km/godz. O ile
w praktyce próby wprowadzenia opon
do kolei żelaznej przyniosą dodatnie
rezultaty, to przewiduje się zwiększe-
nie tej szybkości.

Do jakiej grupy należy
twój nos?

Pewien znakomity uczony wydał
niedawno pracę, w której rozpatruje
problem... nosa! Okazuje się, że nos
jest najbardziej charakterystyczną
częścią twarzy ludzkiej. Zasadniczo
linie i rysy wszystkich w ogóle no-
sów można podzielić na osiem głów-
nych grup. Przynależność do którejś
z tych grup pozwala osądzić, czy da-
ny nos należy do mniej lub więcej
utalentowanej osoby... Najrzadszy
nos, o ile można to stwierdzić, w
dziejach ludzkości, miał Abraham
Lincoln. Cały nos dzieli się na trzy
zasadnicze części, z których zawsze
przynajmniej jedną pozostawia się w
spadku swym potomkom. Stąd bierze
się znany powszechnie fakt, iż dzieci
mają zazwyczaj podobne nosy do no-
sów swoich rodziców...

nienie miała, sam kartofle żarłem, a
jej chleba z kwaśnym mlekiem dawa-
łem — a ty ją teraz marnie chcesz
uśmiecić? Niedoczekanie twoje!

Zaczem, uważasz pan, za biczysko
porwał i na mnie się zamierzył. Za-
miał mnie, trafił jednak konie; szka-
pa poderwała, kum zwał się na zbity
pysk, fura się przewróciła, a świnią
truchciłem do sali jadalnej w karcz-
mie wleciała.

Sądny dzień się tam zrobił, uważasz
pan. Dzieci, które z ojcami i matkami
były — wrzeszczeć zaczęły w niebo-
głosy, świnią także samo kwiczeł.
Bestia w końcu się podenerwowała,
szynkwas wyrwała i szła do
dziewce spodnie zębami oberwała. Że
nauka jak ja Pan Bóg stworzył, z
piskiem przez okno wyleciała.

Trochę mi się to z początku podoba-
ło, ale potem wcale nie: karczmarz
obliczył, że ma stracił na 2 tysiące
złotych i że trzeba płacić. Chłop, któ-
ren już otrzeźwiał — ani rusz nie
chciał, ja także samo — no i koniec
końców przed sądem się nam przyszło
stawać.

Pan Alfred ponuro westchnął i skła-
nąwszy mi głowę, wszedł na salę roz-
praw.

Właśnie go wywoływano.

Jel.



25.

Nagle ktoś zapukał do drzwi.
Odsunęli się od siebie i zamarli w bezruchu.

— Kto tam? — rzucił Heinau.

— Już szósta, Herr Leutenant — powiedział za drzwiami
jakiś kobiecy głos — państwo prosili żeby obudzić o szóstej,
więc zapukałam. Czy państwo będą jeść śniadanie?

Spojrzeni na siebie i porucznik roześmiał się.

— Tak — odpowiedział. — Proszę przynieść za pół go-
dziny?

— Dobrze Herr Leutenant, a co państwo będą jedli?

— Kawa... dużo kawy... bułki z masłem... kiełbasa...
i szynka... i jajka...

— Dobrze Herr Leutenant — cicho kroki za drzwiami
oddaliły się.

Edyta wyskoczyła z łóżka i podbiegła do okna, odsuwa-
jąc roletę. Światło dnia padło na jej postać i Heinau przy-
znał w duchu, że w życiu nie widział tak dobrze zbudowa-
wanej kobiety.

Staneła przed lustrem i przegięła się kilkakrotnie ujaw-
szając pod boki. Nagle odwróciła się, jak sarna skoczyła
do łóżka, chwytając go rękami za głowę i wplając się u-
stami w jego usta.

Kiedy wstali oboje, porucznik zawiązując przed lustrem
krawat, dostrzegł ją już gotową i ubraną.